Żydzi! Pamiętajcie o cierpieniach braci naszych w Niemczech.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 9-go czerwca 933 r. Nr. 21.

W sobotę dnia 10-go czerwca 1933 roku wygłosi w lokalu Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie, ulica Piłsudskiego znany żydowski literat i dziennikarz z Wiednia, stały współpracownik „Hajntu" pan

M. GROSS (M. G. Zimerman) delegat na tegorocznym międzynarodowym P. E. N. Kongresie, referat na temat: **„HITLER W WALCE ZE ŚWIATEM DUCHA".**

Początek o godzinie 8·30 wieczorem. Wstęp dla członków Organizacji 30 gr. Dla niečłonków 49 gr.

Czy byłoby to możliwem w innem mieście?

Obecny Tymczasowy Zarząd Żyd. Gminy Wyznaniowej w Tarnowie ma szczęście. Na arenie dziejowej rozgrywają się zdarzenia, które ważnością swą przysłaniają wszelkie codzienne już troski i kłopoty.

Któż z nas w Tarnowie myśli teraz o kahale? Kogóż to interesują obecnie pogłoski, że rabin Lewin musi przynajmniej raz na tydzień interweniować w Warszawie, by utrzymać na krześle pana Dra Kleina?

B oTarnów i kahał tarnowski to jedyna placówka polityczna rabina Lewina. W Rzeszowie rabin Lewin żadnego niema wpływu i tam też płacze i lamentuje, że jest uciskany przez ortodoksję, która go serdecznie nie lubi i zwalcza. W Rzeszowie po objeciu przez rabina Lewina rabinatu, ortodoksi wydali odezwę przeciw rabinowi Lewinowi. Ostała się przy nim tylko mała grupka kliki agudowskiej, nie przekraczającej cyfry 20, która nawet przy poparciu posła i rabina nie może cyfry tej przekroczyć.

Rabin Lewin niechętnie zresztą przebywa w Rzeszowie i nieraz już starał się o stanowisko rabina w innych miastach. Ale jakoś niema szczęścia. We Lwowie nie chciano o nim słyszeć i kandydatura jego żadnego nie znalazła odgłosu tak u władz, jak i wśród społeczeństwa żydowskiego.

I rabin Lewin rzucił okiem na Tarnów. Tarnów mu się podoba. Wprawdzie Aguda jest tu jeszcze słabsza niż w Rzeszowie, ale w Tarnowie znalazł współpracowników wiernych i oddanych, którzy w niej wykonują jego rady i rozkazy.

I przyznać trzeba, że taka współpraca między rabinem Lewinem a p. Lehrhauptem stanowi siłę, której nie można zlekceważyć.

Jak też ta biedna Gmina żydowska w Tarnowie wygląda pod rządami p. Lehrhaupta i rabina Lewina, o tem najlepszy sąd wydaliby Żydzi tarnowscy, gdyby ich dopuszczono do urny wyborczej idano im sposobność wyrażenia w ten sposób swego zdania o obecnym Tymczasowym Zarządzie Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie.

A p. Dr Klein? Przecież to niby sam komisarz! On też jest tam zupełnie samotny, Nikt go nie uznaje. Jest prawdziwym komisarzem. Bo i właściwy Tymczasowy Zarząd jest mu przeciwny. Czy ma za sobą jakąś drobną choćby grupę ludności żydowskiej? Absolutnie nikogo. Nikt go nie popiera. Ortodoksi go nie uznają, a nawet zwalczają.

Ludność z utęsknieniem czeka na nowe wybory, by zakończyć wreszcie rządy p. Dra Kleina, który w swej naiwności politycznej łudzi się jeszcze co do wyniku wyborów. Bo jakikolwiek będzie wynik wyborów, czy większość zdobędą sjoniści, czy ugrupowania inne, to jedno jest pewne: p. Dr Klein rolę swoją zakończył. Nie zmieni nawet stanu rzeczy okoliczność, że nad „ułożeniem" listy wyborczej pracuje p. Mojżesz Weiss.

Na razie jednak do wyborów jeszcze daleko. A Gminą Żydowską w Tarnowie, liczącą przeszło 20.000 dusz, rządzą panowie Lehrhaupt, rabin Lewin, Dr Klein i Mojżesz Weiss.

Nie nadarmo przezywają Żydów tarnowskich „Turner chojtkes".

Bo czy byłoby tomożliwem w innem mieście?

Organizacja sjonistyczna a organizacje młodzieży.

Młodzież sjonistyczna jest częścią ruchu sjonistycznego, ale posiada też odrębną swą organizację. Przedstawiciele młodzieży wchodzą do kierowniczych instancyj ruchu nie na podtsawie bezpośrednich wyborów, dokonanych przez wszystkich uprawnionych do głosowania szeklowców, lecz w charakterze delegacyj organizacyj młodzieży. Wprawdzie pozornie wszyscy członkowie odnośnego ciała kierowniczego, np. do komitetu lokalnego, na konferencję, czy też na kongres są wybrani przez wszystkich zebranych szeklowców, ale istnieje przyjęty zwyczaj, że kandydatów z pośród młodzieży wysuwa młodzież sama, a ogół szeklowców w sprawie tych kandydatów głosu nie zabiera i głosuje na kandydatów, wysuniętych przez młodzież.

Stan rzeczy, wytworzony przez taką procedurę, jest nienormalny, gdyż wybrani członkowie nie są w stosunku do siebie równi. W czasie bowiem, gdy część członków wykonuje swoje mandaty na podstawie zaufania swych bezpośrednich wyborców i na podstawie indywidualnego uzdolnienia sjonistycznego, drugiej części delegatów nie można uważać za wybrańców swych wyborców, lecz za nominowaną delegację bocznych organizacyj, a delegaci ci mają do zastępywania oprócz ogólnych interesów sjonistycznych również specjalne interesy swych mandatarjuszy.

Skutek jest ten, że wzajemne zrozumienie się jest utrudnione, a wielką część czasu wypełnia się bezowocnemi dyskusjami. Zamiast zbliżenia się, które jest tak konieczne dla owocnej pracy, stwarzają się zaostrzone stosunki między dwiema grupami wybranych członków, zasiadających w odnośnej instytucji partyjnej.

Muszę jeszcze wskazać na wielką różnicę między metodami pracy, stosowanemi przez wybrane instancje sjonistyczne, a metodami pracy organizacyj młodzieży, wysyłające swe delegacje do tych właśnie instytucyj.

Młodzież sjonistyczna, wstępująca do swej organizacji przeważnie jeszcze w wieku najmłodszym, poddaje się bezkrytycznie dyscyplinie wojskowej swych kierowników. Organizacja młodzieży bowiem jest organizacją wychowawczą — acz kolwiek samowychowawczą, — ale nie instytucją obradującą.

Natomiast wybrana instytucja, która ma kierować różnemi sprawami partji, musi opierać swą działalność na naradzie, na wzajemnem przekonaniu, na objektywnym sądzie o sprawach będących na porządku dziennym.

Wyborcy sjonistyczni, wybierając niektórych towarzyszy do komitetu lokalnego lub na konferencję, obdarzają ich swem bezwzględnem zaufaniem i nie wiążą ich ścisłemi dyrektywami, w przeciwnym bowiem razie zdegradowanoby tych członków do roli bezwolnych automatów, które własnego zdania nie mają.

Tę bezwzględnie konieczną swobodę decyzji posiadają jedynie ci członkowie, którzy wykonują swe mandaty na podstawie wyborów bezpośrednich. Natomiast przedstawiciele młodzieży w tych instytucjach nie posiadają tej swobody w decyzji. Delegaci młodzieży przychodzą z poczuciem dyscypliny w stosunku do swej organizacji, której są delegatami. Przychodzą oni z zamiarem, ażeby przekonywać innych, ale nie dać przekonać siebie.

Taki stosunek między członkami jednej instytucji jest dla sprawy niezdrowy i nie jest do utrzy-

Spiesz się z wykupnem szekla, akcja się kończy!

mania. Nie można objektywnie dyskutować, jeżeli jedna strona z góry wie, że wkońcu albo zaakceptuje bezwolnie stanowisko drugiej strony, lub też dojdzie do konfliktu.

Obradować znaczy dojść do kompromisów. Mylnem bowiem jest zdanie niektórych, że kompromis oznacza słabość, gdyż przy kompromisie obie strony dają i biorą. Przy obopólnej nieustępliwości współpraca nie jest możliwa. Nawet największe potęgi robią kompromisy, jeżeli zależy im na harmonijnej współpracy z innymi, nawet słabszymi.

Nasi towarzysze z pośród młodzieży muszą zatem zmienić swoją taktykę, jeżeli im zależy na współpracy z innymi towarzyszami, którzy nie podlegają tej samej ściśle partyjnej dyscyplinie, co oni.

Przy największem poważaniu dla przekonania sjonistycznego naszej młodzieży, nie wolno i nie możemy wprowadzać czegoś w rodzaju ślepej wiary w jej nieomylność. Młodzież sama musi dojść do przekonania, że ona nie jest nieomylna. Jeżeli wysyła ona swych delegatów do wybranej instytucji sjonistycznej, to delegaci ci muszą mieć zupełną swobodę ze swej działalności ogólno sjonistycznej i w tym kierunku powinna ona być wyzwolona od dyscypliny w stosunku organizacji młodzieży.

Delegat, przyjmując odpowiedzialny mandat sjonistyczny, powinien móc samodzielnie myśleć i objektywnie działać. Muszą wprawdzie posiadać zdolność do przekonywania innych, ale muszą też mieć możliwości, by się dać przekonać przez innych.

Jeżeli młodzież nasza przekona się, że w drodze bezwzględnej bezkompromisowości swych celów nie osiągnie, a sjonizmowi tylko zaszkodzi, to przyszłość należy do młodzieży, a sjonizm znajdzie się we właściwych rękach.

Jeżeli jednak tego przekonania nie nabierze, to jej praca budująca będzie męczeniem, a współpraca będzie miała w sobie substancje rozłamu.

Joachim Neiger.

TRYBUNA KONGRESOWA.

Konsolidacja ruchu ogólno-sjonistycznego.

Podczas gdy z jednej strony rozbicie frakcyjne i walka między skrzydłami w obozie sjonistycznym przybiera coraz to bardziej niepożądane formy, dokonywa się z drugiej strony coraz to szersza konsolidacja ruchu ogólno-sjonistycznego.

Z ramienia kierownictwa Światowego Związku Ogólnych Sjonistów odbyła się przed dwoma tygodniami konferencja organizacyj krajowych Węgier, Austrji i Czechosłowacji. Ostatnio kierownictwo Związku Ogólnych Sjonistów zwołało drugą z rzędu konferencję, która obradowała pod przewodnictwem Dra Schwarzbarta we Lwowie w dniach 4 i 5 bm. W konferencji tej brał udział szereg organizacyj krajowych, a między innemi z ramienia Światowego Związku ogólnych sjonistów jego przewodniczący Dr I. Schwarzbart, zaś z ramienia organizacji krajowej dla Wschodniej Małopolski prezes Egzekutywy Dr Schmorak, wiceprezesi inż. Landau i Dr Rothfeld, oraz Dr Wurzel, poseł Dr Rottenstreich i gen. sekr. Dr Stupp, z ramienia organizacji krajowej dla Zachodniej Małopolski prez. Egzekutywy krakowskiej Mgr. Salpeter Leon, z ramienia organizacji krajowej Bukowiny i starej Rumunji wiceprez. Dr Teodor Weisselberger, z ramienia organ. kraj. Bessarabji poseł do parlamentu rumuńskiego adw. Michał Landau.

Obrady dwudniowe, które zagaił prez. Dr Schmorak, poświęcone były aktualnym sprawom wyborów na kongres, jakoteż kwestji programatycznej. Podobnie jak konferencja wiedeńska, także i konferencja lwowska doprowadziła do zupełnego uzgodnienia zapatrywań i uchwał pomiędzy reprezentami organizacyj krajowych. Uchwalono jednomyślnie, że ogólni sjoniści krajów biorących udział w konferencji, pójdą samodzielnie do wyborów, a lista nazywać się będzie „Lista Światowego Związku Ogólnych Sjonistów".

Przeprowadzono też dyskusję nad zagadnieniem gospodarczem, finansowem i organizacyjnem ruchu światowego i powzięto również w tych sprawach jednomyślne uchwały.

Kierownictwo Światowego Związku Ogólnych Sjonistów zwoła w najbliższym czasie dalsze konferencje z udziałem organizacyj krajowych innych krajów.

Bardzo doniosłym jest fakt zjednoczenia ruchu ogólno-sjońskiego w byłej Kongresówce. Rada partyjna organizacji sjonistycznej w Warszawie uchwaliła onegdaj wystawić jedną wspólną listę ogólnych sjonistów, obejmującą tak ugrupowanie „Hamiszmar", jak i inne ugrupowania stamsjonistyczne. Cała Rada partyjna uchwaliła wspólną platformę wyborczą i jest nadzieja, że nasi towarzysze z Warszawy naprawią tym razem błędy, popełnione przy poprzednich kongresach sjonistycznych.

Tylko jednolity front wszystkich ogólnych sjonistów może uratować organizację sjonistyczną przed niechybnym kryzysem, któryby musiał wybuchnąć w razie zwycięstwa zwalczających się frakcyj sjonistycznych.

Pamiętajmy słowa towarzysza Dra Schwarzbarta, wypowiedziane onegdaj na referacie, wygłoszonym na Zjeździe akademickiej młodzieży ogólno-sjonistycznej we Lwowie:

„Ogólny sjonizm przeżywa okres regeneracji. Dźwiga się energicznie z fazy upadku, w którym trwał z winy samych ogólnych sjonistów. Droga ogólnego sjonizmu jest krystalizacja ideowa. Albo ogólny sjonizm zostanie zduszony przez frakcje, albo uda mu się zdobyć swobodę ruchów, a tem samem możność wpływania na wybujały frakcjonizm i silną ręką podporządkować go interesom narodu.

Nie pomogą frakcjom — woła Dr Schwarzbart — **olbrzymie fundusze wyborcze, ani szekle sprzedawane po 20 gr., byle tanim kosztem zdobyć zwolenników. Musimy stworzyć jednolity front ogólno-sjoński, czasy bowiem są bardzo ciężkie i wymagają tego od nas. Tylko nasza jednolitość zdoła nadać siły i harmonji pracy odbudowawczej w Erec, gdyż budowa Żydowskiej Palestyny jest jedynie możliwa na zasadzie absolutnej harmonji między kapitałem a pracą".**

Co na to Starostwo?

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku wnieśli podatnicy płacący podatek wyznaniowy zażalenia do tut. Starostwa przez Żydowską Gminę Wyznaniową na skutek odrzucenia przez Tymczasowy Zarząd kahalny wszystkich odwołań przeciw krzywdzącym wymiarom podatkowym bez przedłożenia tychże odwołań Starostwu, jako władzy rozstrzygającej te odwołania.

Dotychczas jednak zażalenia te jak i odwołania leżą w kancelarji żydowskiej Gminy Wyznaniowej niezałatwione, a p. Dr Klein wbrew obowiązującym przepisom odwołań tych i zażaleń nadal Starostwu nie przedkłada.

Teraz p. Dr Klein „poucza" podatników, że odwołania nie wstrzymują obowiązku zapłacenia podatku wyznaniowego. Ale dlaczego p. Dr Klein nie przedłożył dotychczas wszystkich zażaleń i odwołań Starostwu, a byłyby one już rozstrzygnięte i to przychylnie dla pokrzywdzonych tak, jak to się już stało w tych kilku wypadkach, w których zażalenia zostały na czasie przedłożone?

O ostatnich krzywdzących i stronniczych wymiarach już nieraz pisaliśmy. Teraz dopiero poczuje biedna ludność żydowska działalność Tymczasowego Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie. I zacznie się znowu stara piosenka: jedna psycha, jedna szafa i dwie szafki nocne.

Czy Tymczasowemu Zarządowi Żydowskiej Gminy Wyznaniowej zabrakło może funduszów na opędzenie kosztów ułożenia listy wyborczej? Skąd nagle tyle energji w ściąganiu podatku wyznaniowego?

Czy ściągnięto już podatek ten od przyjaciół politycznych obecnego Tymczasowego Zarządu?

A przedewszystkiem czy przedłożono już Starostwu wszystkie zażalenia i odwołania przeciwko ostatnim kahalnym wymiarom podatkowym, które urągają wszelkim zasadom sprawiedliwości i słuszności.

Czas, by pan Starosta wglądnął w te stosunki i zapytał się p. Dra Kleina, dlaczego od przeszło 6-ciu miesięcy przetrzymuje zażalenia i odwołania przeciw wymiarom podatkowym.

Tarnów wedle nowej ustawy samorządowej.

Z dniem 13 lipca br. wchodzi w życie ustawa z 23 marca 1933 o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego.

Zmiany te są bardzo doniosłe i mają zasadnicze znaczenie dla samorządu miejskiego.

TARNÓW OTRZYMA PREZYDENTA MIASTA.

Otóż organem zarządzającym i wykonawczym w miastach jest **zarząd miejski**, na czele którego stoi w miastach wydzielonych z powiatowych związków samorządowych, a do tych należy i Tarnów — **prezydent miasta**, którego zastępcą jest **wiceprezydent.**

Członkowie rad miejskich noszą nazwę radnych, a członkowie zarządu miejskiego noszą nazwę ławników.

TARNÓW OTRZYMA 40 RADNYCH.

Miasta liczące wedle ostatniego spisu ludności ponad 40.000 do 60.000 mieszkańców, mają prawo do wyboru 40 radnych, a liczba mieszkańców Tarnowa dochodzi do cyfry 50.000, przeto rada miejska w Tarnowie liczyć będzie 40 członków.

Zarząd miejski więc w Tarnowie składać się będzie z prezydenta miasta i jednego wiceprezydenta, oraz czterech ławników, przyczem prezydenta miasta i wiceprezydenta wybierają radni w głosowaniu tajnem większością głosów ustawowej ich liczby. Ławników zaś wybierają radni w głosowaniu tajnem i stosunkowem. Radny, obejmując stanowisko członka zarządu miejskiego, traci mandat radnego.

NOWY SYSTEM WYBORÓW DO RAD MIEJSKICH.

Wybory do rad miejskich są powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe.

Obszar miast liczących ponad 5000 mieszkańców rządowe władze administracji ogólnej podzielą na odpowiednią ilość okręgów wyborczych i ustalą dla każdego okręgu w zależności od liczby jego mieszkańców ilość przypadających nań mandatów radnych. Na poszczególny okręg wyborczy nie może przypadać mniej niż trzy mandaty. Okręg zaś wyborczy dzieli się w miarę potrzeby na obwody głosowania.

Radnych wybiera się w poszczególnym okręgu wyborczym w głosowaniu imiennem na nazwiska kandydatów, umieszczone na listach należycie zgłoszonych.

Każdy zaś wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym. Wyborca ma prawo każdy pojedynczy swój głos oddać poszczególnym kandydatom danej listy i może w tym celu zamienić na karcie do głosowania pełną liczbę kandydatów, przypadającą na dany okręg wyborczy. Wyborca ma prawo również część lub wszystkie rozporządzalne swe głosy przeznaczyć na korzyść jednego i tego samego kandydata. Wyborca może jednak głosować wyłącznie tylko na kandydatów, których nazwiska umieszczone są na jednej liście kandydatów.

ZAWODOWI PREZYDENCI MIAST.

Na urząd przełożonych gminy i ich zastępców w miastach wydzielonych z powiatowego związku samorządowego, mogą być powoływani tylko **zawodowi prezydenci miast i zawodowi wiceprezydenci.**

Na urząd prezydentów miast i wiceprezydentów mogą być powoływane tylko osoby, które obok ogólnych warunków wybieralności posiadają wykształcenie co najmniej w takim zakresie, jaki uprawnia w myśl przepisów o ustroju szkolnictwa do odbywania studjów w szkołach wyższych, oraz wykażą się co najmniej trzyletnią pracą w charakterze członka zarządu miejskiego lub na samodzielnem stanowisku w administracji samorządu terytorjalnego, bądź też na stanowisku urzędnika państwowego I. kategorji we władzach administracji ogólnej.

O dalszych zmianach, wprowadzonych przez nową ustawę, napiszemy innym razem.

Dr A. Ch.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 27-go stycznia 1933 r. Nr. 4.

Precz!

Malarz, który chce stworzyć obraz, przedstawiający bagnisty teren, rynsztok i trzodę świń, które rozkosznie ryją w gnoju i walczą między sobą o lepsze miejsce około rynsztoku, nie jest godny zazdrości. Dla wiernego bowiem odtworzenia takiego widoku, malarz ów musi odszukać odpowiedni teren bagnisty, wchłaniać cuchnącą woń, unoszącą się z tego bagna, musi przysłuchiwać się warczeniu tych wstrętnych, brudem oblepionych istot.

Wrażenie takiego widoku jest tak przykre, że malarza, siedzącego już w swej pracowni z pędzlem w ręku, ogarnia obrzydzenie na samo wspomnienie o swych przeżyciach.

Niestety — mnie przypadło w udziale pisanie o wstrętnym rynsztoku politycznym, zatruwającym powietrze w ulicy żydowskiej naszego miasta. Przez krótką chwilę muszę się niestety zajmować temi nieczystemi istotami dwunożnemi, które rozkosznie grzebią w moralnem bagnie i czerpią soki żywotne z brudu społecznego i politycznego gnoju.

Słowa moje są jednak koniecznem ostrzeżeniem przed grożącem niebezpieczeństwem. Z zatrutego bowiem rynsztoku zaczynają się unosić opary, mogące zarazić zdrową część organizmu żydostwa tarnowskiego.

Zawsze, gdy na naszym zachmurzonym horyzoncie ukazuje się promień demokracji i samostanowienia, gdy lud ma dojść do głosu, gdy kartka wyborcza ma zadecydować, zaczyna się ruch wśród owych istot z rynsztoku politycznego. Zaczynają się zbliżać do ludu. Są na tyle bezwstydni, że mówią nawet o czystym sjoniźmie.

W tym stanie rzeczy musimy ich z powrotem zapędzić do ich nor z donośnym okrzykiem „hands of“. Nasz obóz sonistyczny jest święty i wasze nieczyste ręce nie śmią go tknąć.

Bezwstydna klika pozwala sobie napadać na ludzi uczciwych z powodu ich zawodu. Jak gdyby istniał zawód honorowy i niehonorowy.

Mamy pełne poważanie i respekt dla uczciwego rzeźnika, uczciwego tragarza, uczciwego belfra i t. d., którzy ciężką pracą swych rąk uczciwie zarabiają na chleb codzienny. Natomiast na pogardę zasługują ci, którzy wogóle **żadnego zawodu** nie mają i nie wykonują, a mimo to kupują sobie domy za tysiące dolarów. Na pogardę zasługują ci, którzy nie wykonując żadnego zawodu, jak pasożyty żerują na ranach organizmu żydowskiego i żywią się jego nędzą. Na pogardę zasługują ci, którzy maczali swe palce w byłej austrjackiej „K-Stelle“, bliźniaczce rosyjskiej „ochrany“. Na pogardę zasługują ci, w których kancelarjach fabrykowano doniesienia karne, a którzy żądają na „wyjazd“ do miejsca kąpielowego za to, by tego doniesienia nie wnosić. Na pogardę zasługują ci, którzy pretendując na wysokie stanowiska społeczne, żyją w najlepszej przyjaźni i przyjmują usługi polityczne od ludzi, którzy są kandydatami dla sądu karnego.

Tym oto panom, honorowym obywatelom rynsztoku politycznego, musimy dobitnie i stanowczo powiedzieć „hands of“ od wszystkiego, co jest żydowskie, od wszystkiego, co ma łączność ze żydostwem.

Ludzie, którzy współdziałali przy tworzeniu N. N. pozycyj — na język popularny przetłumaczone — którzy współdziałali przy zabraniu pieniędzy podatkowych, ściągniętych od najbiedniejszych ludzi, wpisując do ksiąg fałszywe pozycje, nie mogą być działaczami kahalnymi. Ludzie, którzy nie mogą być objektywnymi przy wymiarze podatku domestykalnego i faworyzują swych zwolenników, obciążając swych przeciwników, nie mogą zajmować żadnych stanowisk społecznych.

Ludzie, którzy prowadzą w instytucji publicznej gospodarkę jednostronną, ściągając podatki od wszystkich i rozdzielając subwencje tylko swoim instytucjom, nie zasługują na zaufanie ludności. Ludzie, którzy usuwają pracowitych i sumiennych dzierżawców przedsiębiorstwa kahalnego i oddają dzierżawę tę swym pachołkom za cenę o tysiące złotych niższą mimo że pachołki te mają za sobą przeszłość z defraudacją pieniędzy publicznych i fałszowaniem bonów, ludzie ci nie zasługują na to by oddano im kasę publiczną do zawiadywania.

Okrzykiem „hands of“ uświadomimy opinję publiczną żydowską i nieżydowską. Okrzykiem tym zmobilizujemy wszystkie uczciwe siły w narodzie żydowskim, a żydowską moralność i żydowski honor utrzymamy w pełnej czystości. Walkę obronną o tę czystość prowadzić będziemy na śmierć i życie. Szatańskie siły z bagna muszą być z powrotem zapędzone do ich nor. Wolna, dumna kartka wyborcza odpędzi ich precz: „hands of“.

Joachim Neiger.

Nasze stanowisko w sprawie akcji „Gmiles Chesed“.

W związku z akcją, prowadzoną w Tarnowie już od kilku tygodni przez nasz kahał na rzecz „Gmiles Chesed“, dają się słyszeć w naszem mieście coraz to częściej głosy, domagające się pouczenia, jak właściwie zachować się mają Żydzi tarnowscy odnośnie do tej akcji.

Nie będzie wobec tego od rzeczy, jeżeli na łamach „Tygodnika Żydowskiego“ podamy, jakie zajmują w tej sprawie stanowisko tarnowscy sjoniści.

Otóż zaznaczamy, że dla żadnego sjonisty nie ulega wcale wątpliwości, że instytucja „Gmiles Chesed“ jako taka, należy bezsprzecznie do tych, które przynoszą żydostwu chlubę, gdyż celem tej instytucji jest udzielenie pomocy podupadłym i głodującym naszym braciom, a udzielaną być musi ta pomoc w sposób godny i nieubliżający żadnemu z tych, którzy zmuszeni są z pomocy tej korzystać.

Pamiętamy atoli zawsze i o tem, że nawet i najszlachetniejsza instytucja, podobnie jak i najwznioślejsza idea, przynoszą bardzo często społeczeństwu żydowskiemu zamiast chluby tylko hańbę, a zamiast korzyści tylko szkodę, a mianowicie wówczas, kiedy wyznawcami tych wzniosłych idei, oraz kierownikami tych szlachetnych instytucyj stają się ludzie, którzy nie dorośli do tego rodzaju wzniosłych ideałów, oraz nie zasługują na zaufanie szerokich warstw społeczeństwa.

I z tego też powodu także i instytucja „Gmiles Chesed“ jest tylko tak długo szlachetną i winna tylko tak długo być przez każdego Żyda szanowaną i popieraną, jak długo jej kierownictwo spoczywa w rękach takich ludzi, którzy cieszą się bezgranicznem zaufaniem całego społeczeństwa, a więc zarówno zaufaniem tych, którzy składają datki na rzecz „Gmiles Chesed“, jak i tych, którzy z odnośnych datków potem korzystają.

Rozpatrując otóż pod powyższym kątem widzenia tę przez obecny tymczasowy zarząd tarnowskiej Gminy Wyznaniowej zorganizowaną zbiórkę na rzecz „Gmiles Chesed‘ ‘i uwzględniając te „specyficzne“ właściwości, jakiemi odznacza się obecny tymczasowy zarząd tarnowskiego kahału, mamy bezsprzeczne prawo do przyjęcia, iż sam tymczasowy zarząd musi przyznać — o ile w tym kierunku chce być szczery — że nie może on nietylko twierdzić, ale nawet i przypuszczać, że tarnowskie społeczeństwo mieć będzie zaufanie do zbiórek na rzecz „Gmiles Chesed“, przeprowadzanych ostatnio na ulicach Tarnowa, skoro zbiórkami temi kierują i zebranemi w czasie tych zbiórek funduszami zarządzają członkowie obecnego tymczasowego zarządu tarnowskiego kahału.

Pamiętamy przecież jeszcze zbyt dobrze o tem, że w czasie „rządów“ nikogo innego, jak tylko członków obecnego tymczasowego zarządu kahalnego prowadzono w naszym kahale księgowość i kasowość przy pomocy osławionych „N. N.“ pozycyj, które wystawiają ich autorom jak najgorsze świadectwo ubóstwa.

Wiemy przecież wszyscy zbyt dobrze o tem, że nikt inny, jak tylko członkowie obecnego tymczasowego zarządu kahalnego prowadzą całkiem świadomie szkodliwą dla ludności żydowskiej naszego miasta gospodarkę kahalną, a najlepszym dowodem tego jest fakt, że narazili tarnowską

Gminę Wyznaniową na szkodę 15.000 zł., a mianowicie przez to, że nie chcieli ani łaźni żydowskiej, ani krypki oddać na rok 1933 w dzierżawę nikomu innemu, jak tylko swym „zaufanym" i to nawet i bez urządzenia publicznego przetargu, chociaż byli inni i lepsi reflektanci na te dzierżawy.

Nie zapomnieliśmy jeszcze także i o tym tak bardzo krzywdzącym i niesprawiedliwym wymiarze podatku domestykalnego całemu szeregowi tarnowskich Żydów, tylko dlatego, że nie zaliczają się oni do „zwolenników" obecnego reżimu kahalnego, a tak samo nie zapomnieliśmy jeszcze również i o stronniczym rozdziale subwencyj kahalnych, gdzie pominięto najpożyteczniejsze instytucje żydowskie tylko dlatego, że są utrzymywane i zarządzane przez sjonistów.

Na tle wyżej naprowadzonych faktów staje się jasnem, że nie można mieć 100% zaufania do prowadzonej na terenie Tarnowa akcji na rzecz „Gmiles Chesed", jak długo zbieraniem datków, zarządzaniem temi kwotami, oraz i rozdziałem zapomóg zajmuje się w Tarnowie obecny tymczasowy zarząd naszej Gminy Wyznaniowej i dlatego też usprawiedliwione jest stanowisko tych wszystkich naszych obywateli żydowskich, którzy w tych warunkach odmawiają datku przy zbiórkach, urządzanych w Tarnowie na rzecz „Gmiles Chesed".

Dr Samuel Spann.

W sprawie organizacji młodzieży ogólno-sjońskiej.

W związku z artykułem tow. Dra Ignacego Schwarzbarta, ogłoszonym w „Tygodniku Żydowskim" w numerze z dnia 20 bm., Egzekutywa organizacji sjonistycznej w Krakowie czuje się spowodowaną do następującego oświadczenia:

1) Na podstawie orzeczeń wszystkich miarodajnych instancyj organizacyj naszej dzielnicy stwierdzamy, że grupa Agudath Hanoar Haiwri Akiba **nie jest** winna rozdwojenia ruchu młodzieży ogólno sjońskiej.

2) Podjęte przez Egzekutywę organizacji sjońskiej i przez komisję wyłonioną przez Radę Partyjną kroki zmierzające do zunifikowania ruchów młodzieży ogólno sjońskiej w całej Polsce nie doprowadziły do celu, a to z powodu negatywnego stanowiska, zajętego w tej sprawie przez organizację Hanoar Hacijoni. Organizacja ta odrzuciła też uchwały w sprawie unifikacji organizacji młodzieży, powzięte na wniosek tow. Dra Schwarzbarta na powyższej komisji, które to uchwały zostały zatwierdzone przez Egzekutywę naszą, a którym podporządkowała się organizacja Akiba.

3) Również do komisji młodzieży, wyłonionej przez Zjednoczony Komitet Organizacyj Sjonistycznych w Polsce, której posiedzenie odbyło się w Warszawie, wystąpili reprezentanci organizacji Hanoar Hacijoni przeciwko unifikacji z organizacją Akiba, podczas gdy reprezentanci organizacji Akiba i w tej organizacji domagali i domagają się zunifikowania ruchów młodzieży ogólno sjońskiej w Polsce.

Mimo to wszystko, sprawa zunifikowania ruchów młodzieży ogólno sjońskiej w Polsce jest nadal przedmiotem stałych narad i usiłowań Egzekutywy krakowskiej tak na terenie dzielnicowym, jakoteż na terenie Zjednoczonego Komitetu Organizacyj Sjonistycznych w Polsce, co znalazło swój wyraz w stanowczem żądaniu kontynuowania akcji zjednoczenia ruchów młodzieży ogólno sjońskiej w Polsce, wysuniętem przez delegatów Egzekutywy krakowskiej na ostatniem posiedzeniu Zjednoczonego Komitetu Organizacyj Sjonistycznych w Polsce.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze.

W krótkim czasie powstanie w Tarnowie jeszcze jedna placówka żydowska. Oto Żyd. Tow. Krjaoznawcze w Warszawie przystępuje do otworzenia Oddziału Ż. T. K. w naszem mieście.

Oddziały takie rozrzucone po całym terenie Polski, dawno już spełniają swą działalność, jedyny Tarnów, skądinąd ognisko życia żydowskiego i sportowego, ociężale i z opóźnieniem do pracy się zabiera. I tylko dzięki inicjatywie kilku jednostek, które nie szczędziły pracy i mozołów, będzie oddział ten otwarty.

Obojętność, z jaką zainteresowane sfery do tej sprawy się odnoszą, świadczy o niezrozumieniu, względnie niedocenieniu ważności placówki.

Jest faktem aż nazbyt znanym, że z nadejściem pory letniej tworzy się w każdym chęć wędrówki, ochota do zwiedzenia gór, do spędzenia wywczasów na łonie natury, zdala od pyłu, zgiełku i gwaru ulicznego. Objaw ten zupełnie zrozumiały u mieszkańca miast bez względu na wiek i zatrudnienie, w miejscach gdzie żar słoneczny czyni pobyt uciążliwym. Wędruje więc uczeń, by po męczącej ławie szkolnej rozprostować swe kości, idzie w góry pracownik umysłowy, by świeżem, czystem powietrzem orzeźwić umysł, wycieczkuje kupiec i handlowiec, by płuca swe wentylować i napełnić rezerwoarem sił, potrzebnych do wykonania zawodu. Bo górskie powietrze, zapach lasu i rwący potok dostarczają radości życia.

Nie każdy może jednak tę radość życia w pełni wyzyskać. Jednym brak środków dość znacznych przy indywidualnej wycieczce, innym znowu brak wiadomości, gdzie łato najprzyjemniej spędzić, wreszcie brak sposobności i umiejętnego kierownictwa zniechęca całą masę i sprawia, że jeden z najładniejszych i najzdrowszych sportów, t. j. turystyka, bywa zaniedbany. Obraz nie byłby skończony, gdybyśmy pominęli rozkosze i korzyści wycieczek zimowych, korzyści, jakie organizm nasz odnosi, oddając się narciarstwu, saneczkowaniu i t. d.

Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze ma spełniać ważne zadanie: Zachęcić i umożliwić skromnemi środkami do odbywania wycieczek, organizować i kierować umiejętnie i planowo wycieczki i prowadzić rzesze swych członków po najpiękniejszych połaciach kraju, zwiedzać i poznać piękność i zabytki przeszłości, uwzględniając specjalne zabytki żydowskie.

Ż. T. K. jest częścią składową Polskiego Związku Turystycznego. Członkowie korzystają zatem z ulg, przysługujących członkom innych Związków (Narciarski, Tatrzański i t. d.). Odnośne legitymacje uprawniają do korzystania przy przejeździe koleją z miejsc wyjazdowych do 25% zniżki, 33% zniżki przy wycieczkach indywidualnych i 75% zniżki przy wycieczkach zbiorowych. Ponadto doznają ulg podczas pobytu w schroniskach i etapach Ż. T. K. Pobyt na obozach letnich lub zimowych jest również dla członków tańszy. Każdą wycieczką, urządzoną z ramienia Ż. T. K. kieruje wyszkolony i doświadczony fachowiec.

Obfity program wycieczek Ż. T. K. obejmuje trzy kategorje: Wycieczki lokalne, urządzane przez Oddziały, wycieczki ogólne, organizowane przez Centralę warszawską, wycieczki zbiorowe za granicę kraju...

Tarnów ma się stać punktem zbornym dla wycieczek w Pieniny i etapem dla przyjeżdżających z wschodnich części Polski. Miejmy nadzieję, że z chwilą rozpoczęcia działalności nie da się wyprzedzić przez inne, istniejące dłużej ośrodki.

Z. Fenichel.

Kocham was bardzo a bardzo...

(Bialik do dzieci w Tel-Awiw, które mu gratulowały z okazji 60-lecia urodzin).

Błogosławieństwa dzieci, są jak ich modlitwy, zawsze wysłuchane. Przeto były mi bardzo przyjemne, dzieci Izraela i moi maluczcy, Wasze pozdrowienia. A wszystkie równo: i te, co na piśmie i te, co ustnie i te, które były mówione jąkliwie drżącemi wargami i pisane ręką niewprawną i te wszystkie, co Wam włożyli do ust i rąk Wasi rodzice i nauczyciele... wszystkie są mi drogie i schylam głowę, trochę od lat przyciężką, by je przyjąć w miłości i z podziękowaniem i bijącem sercem i odpowiadam na nie szczerze: „amen".

Amen, amen, niech tak uczyni Bóg. Tak niech uczyni i niech nadal Wam będzie łaskaw, dzieci Izraela. Wy czyste i niewinne duszyczki. Daj Boże, byście były liczne, jak rośliny na polach i jak kwiaty na łąkach, by się od Was zaludniła Ojczyzna, byście się w niej zakorzeniły i przylgnęły do jej ziemi i już nigdy jej opuszczały. A jak dorośniecie, byście pracowały dla kraju i narodu wiernemi rękami, czystem sercem i silnym duchem i byście były pociechą rodziców i ozdobą kraju, by Wami naród Izraela nie musiał się wstydzić na wieki amen... Kocham Was bardzo a bardzo.

Fundusz łańcuchowy Ezry Chalucowej.

Komitet miejscowy „Ezry" wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty pp. Dra Blocha Szymona, Eichhorna Salomona, Dra Karfioła, Dyr. Kofflera, Kampfa Henryka pl. Kazimierza, Dra Lampla, Inż. Lauterbacha. Oskra Fussa. Izraela Schenkla, Mgr. Thorna, Maksa Wischnowitza, Dra Wassermanna, Szandora Weissa.

Nowe Stow. kupców i przemysłowców

Od czasu rozwiązania stowarzyszenia kupców, żydowskie kupiectwo tarnowskie pozostało bez jakiegokolwiek oparcia o organizację zawodową, któraby stała na straży interesów kupieckich, a któraby służyła kupiectwu w razie potrzeby radą i pomocą. Kupiectwo pozostało zupełnie samotne w swej ciężkiej walce o byt.

Brak organizacji zawodowej kupieckiej był odczuwany na każdym kroku. To też zgromadzenie stowarzyszenia kupców i przemysłowców, zwołane na niedzielę 22 b. m. do sali Towarzystwa Eskontowego, ściągnęło wielkie rzesze kupców ze wszystkich sfer i branż.

Zebranie zagaił p. Inż. Karol Szancer, który podkreślił znaczenie organizacji kupieckiej i konieczność jej założenia na terenie miasta Tarnowa, poczem p. A. Leinwand odczytał statut.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji p. Wolf Götzler, który przypomniał o owocnej działalności stowarzyszenia kupców, rozwiązanego na skutek donosów różnych jednostek, pragnących złamać hegemonję sjonistów na ulicy żydowskiej. I istotnie, jedynym grzechem rozwiązanego stowarzyszenia kupców było to, że sjoniści mieli większość. Fakt ten był dostatecznym powodem do rozwiązania tego koniecznego i pożytecznego stowarzyszenia. Ze względu na dobro zakładającego się stowarzyszenia kupców, mowca wzywa zebranych, by do wydziału nie wybrano tych donosicieli, którzy mając na oku jedynie korzyści osobiste, podkopywali i zniszczyli organizację zawodową kupiectwa żydowskiego w Tarnowie. Ponadto oświadczył tow. Wolf Götzler, że celem uniemożliwienia ponownej nagonki i ewentualnego ponownego rozwiązania zakładającego się stowarzyszenia kupców i przemysłowców, sjoniści aczkolwiek uznają w całej pełni znaczenie i pożyteczność organizacji kupieckiej, żadnego czynnego udziału w stowarzyszeniu tem nie wezmą.

Na wyraźne jednak żądanie zebranych, którzy wśród protestów przeciw wichrzycielom i niszczycielom organizacji zawodowych domagali się wyboru poważanych i zasłużonych na niwie gospodarczej działaczy, wybrano wydział, do którego na usilne prośby i nalegania weszło kilku znanych z dotychczasowej swej pracy społecznej sjonistów: Inż. Karol Szancer, Józef Heuman, M. Lion, Henryk Holländer, Wolf Götzler, Z. Fleischer, Dawid Baum, Dawid Seiden, Postrong, H. Hochhäuser, E. Fränkel, Ozias Hönig. Zastępcy: Józef Weinstock, Lazar Selinger, S. Weintraub, M. Krischer, Ch. Sz. Korn, I. Ormian. Komisja rewizyjna: M. Rosenbaum, S. Dintenfass, Saul Fischler. Sąd honorowy: Maurycy Spiro, Jakób Zwiebel, Aron Reinhold, Rubin Wachsman, S. Gelb.

„Pies szczeka, a karawana idzie dalej".

Grupka anonimowych i tchórzliwych paszkwilantów wydała plugawą ulotkę, zawierającą podłe i obrzydliwe napaści na organizację sjonistyczną w Tarnowie, poszczególnych jej prowodyrów i Tygodnik Żydowski.

Ulotkę tę otrzymały na razie władze, by zdaje się przekonać je o sile anonimowych paszkwilantów, a dla postrachu przesłano ulotki te pocztą poszczególnym wybitniejszym działaczom sjonistycznym.

Daremny jednak jest trud i wyrzucone są pieniądze anonimowych paszkwilantów. Władze znają bowiem prawdziwy stan rzeczy w ulicy żydowskiej i wiedzą dobrze, że paszkwilanci nie mają co do szukania u mas żydowskich, a my paszkwilantom odpowiadamy znanem przysłowiem: „Pies szczeka, a karawana idzie dalej".

Kapai. We wtorek 31 bm. posiedzenie zarządu o godz. 8.30 wieczór we własnym lokalu.

Czy p. Dr. Klein jest bezbronny.

Daremnie czekamy na odpowiedź na czynione przez nas p. Drowi Kleinowi zarzuty odnośnie do jego działalności w kahale. Pan przewodniczący Tymczasowego Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie milczy.

Oczywiście, że nam na tej odpowiedzi bardzo zależy i dlatego powtarzamy dziś wszystkie nasze zarzuty i przypominamy je p. Drowi Kleinowi, skoro chwali się w organie finansowanym przez dzierżawców krypki, że nie jest bezbronny.

A więc w dniu 29 lipca 1932 pisaliśmy na tem miejscu: „Wszechwładnie rządzi w kahale p. komisarz ze swą prywatną Radą przyboczną. Oficjalna Rada przyboczna, to tylko kula u nóg pana komisarza. To też p. przewodniczący daje tej Radzie święty spokój i nie obciąża głów członków zarządu rozstrzyganiem problemów kahalnych. Prawie wszystko załatwia sam, po porozumieniu się ze swoimi „tajnymi radcami“.

Wymienić może p. Drowi Kleinowi jego „tajnych radców“?

Nie możemy tego uczynić, bo nie chcemy brudzić naszego pisma ich nazwiskami.

A potem pisaliśmy tego samego dnia: „Odbiera się urzędnikom, wdowom i sierotom, aby ich kosztem tuczyć swoich ludzi, by przyjąć zbytecznych zupełnie urzędników i rozdawać „subwencje i wsparcia“ tym, którzy dobrze „sprawie się przysłużyli“.

Czy to nie wyraźny zarzut?

Ale p. Dr Klein milczy... Prawda — nie milczy, bo jego przyjaciel polityczny p. Bernknopf Abraham redaguje pamflety ohydne, które rozpisują się o jego „cudotwórczej“ działalności w kahale.

A potem pisaliśmy na tem miejscu o „bagienku kahalnem“:

„Chodziło mianowicie o sprawę przyjęcia pana Mechla Holländra, syna członka zarządu p. Salomona Holländra i zięcia, również członka zarządu p. Wolfa Wekslera na dajena. A ponieważ przyjęcie to spotkało się z jak najostrzejszym protestem ze strony całej opinji publicznej, przeto panowie z zarządu urządzili tę sprawę bardzo dyplomatycznie. Uchwalili jednorazowe stypendjum w kwocie 600 zł. dla p. Mechla Holländra na „uzupełnienie studjów“ z poleceniem dla komisji budżetowej, by przy ułożeniu budżetu na następny rok ustanowiono dla tegoż p. Holländra stałą pensję.

No tak. Pensje się obniża urzędnikom i wdowom bo niema pieniędzy. Bezwzględnie egzekwuje się najbiedniejszych podatników za podatek domestykalny, bo niema pieniędzy. Ale na stypendja dla pupila p. Marguliesa pieniądze są. Nędza bezrobotnych i głodnych straganiarzy i drobnych kupców panów tych wcale nie wzrusza.

Ale za to pieszczotliwie dbają o „uzupełnienie studjów“ p. Holländra, bo tak chciał p. Margulies“.

Czy to nie wzruszająca wprost pieczołowitość o syna p. Holländra? Pan Dr Klein jest doprawdy szczodry, gdy chodzi nie o jego kieszeń.

A jak wygląda działalność p. komisarza kahalnego na polu opieki socjalnej? Przecież Żyd. Gmina w Tarnowie opływa w pieniądze, skoro ma na stypendja i na nowych dajenów.

Oto, co o tej działalności mówił jeszcze dnia 5 sierpnia 1932 przedstawiciel robotników żydowskich p. Batist:

„Dotychczas kahał odmawiał wszelkim prośbom o pomoc dla najnieszczęśliwszych, chorych i bezrobotnych pod pozorem braku pieniędzy. Ale dla „swojego“ z własnej kliki znalazło się aż 600 zł.

Obecnie w porze letniej bezrobotni żydowscy jakoś sobie radzą, by nie umrzeć z głodu przy pomocy pokątnego handlu, czy też dorywczej roboty. W zimie jednak, kiedy bezrobotni są zdani tylko na łaskę instytucyj publicznych, wówczas jeżeli z „braku pieniędzy“ odmówi się udzielenia pomocy bezrobotnym, przypomnimy włodarzom kahalnym to stypendjum dla „uzupełnienia studjów“.

Podobny fakt byłby nie do pomyślenia przy samorządzie demokratycznym, opartym na zaufaniu mas“.

A teraz jest mroźna zima — głód, nędza w ulicy żydowskiej. Co robi nasz kahał? Rzuca ochłapy, by nie mieć demonstracji głodnych przed kahałem.

A jak się zachowują władcy obecnego kahału między sobą? O głodnych się nie starają, ale jeden intryguje przeciw drugiemu i nie nadarmo pisze się tyle o obecnej „większości“ w kahale.

Dotychczas jeszcze nie została zaprzeczona podana przez nas wiadomość w numerze 35 „Tyg. Żyd.“ z 2 września 1932 że „Pan Chaim Aberdam, zastępca przewodniczącego zarządu kahalnego zwrócił się do pana komisarza Marszałkowicza z prośbą, by czynił starania o usunięcie p. Dra Kleina ze stanowiska przewodniczącego tymczasowego zarządu kahalnego, motywując swą prośbę tem, że właściwie nie rządzą w kahale ani rada, ani też zarząd, lecz p. Artur Margulies ze spółką“.

Źle w kahale? Niema pieniędzy? To są wymysły sjonistycznych adwokatów. Przecież budżet kahalny na r. 1933 zawiera pozycję 1200 zł dla p. Mechla Holländra, a dla jeszyby w Lublinie wstawiono do budżetu kwotę 600 zł.

Ile ciepłych herbat możnaby udzielić w dzisiejszych mroźnych dniach ubogiej i marznącej ludności? Może nam panowie dobrodzieje odpowiedzą na to pytanie?

A teraz moralne oblicze naszych władców kahalnych.

O tem obliczu naszych kahalnych świętoszków pisał Ben Zwi na łamach „Tyg. Żyd.“ z dnia 21 październiernika 1932 Nr. 42, co następuje:

„Opinji społeczeństwa żydowskiego pozostawiamy ocenę postępowania p. Glotznera, który pośrednio czy bezpośrednio przyczynił się do tego, by p. Grünbauma, człowieka pobożnego, żyjącego w skrajnej nędzy, będącego ojcem 11-ciorga niezaopatrzonych dzieci, **wtrącić na 28 dni do więzienia**, a to wszystko jedynie i wyłącznie tylko dlatego, że już w najgorszym dla p. Glotznera wypadku mógłby ewentualnie p. Grünbaum narazić go na szkodę we wysokości 100—200 zł. rocznie.

Tak oto wygląda prawdziwe oblicze naszych kahalnych świętoszków“.

Pan Glotzner jest naturalnie strasznie pokrzywdzony — jest on przecież pobożnym człowiekiem i „pomaga“ biednym, ale gdy kieszeni jego grozi strata 100 czy 200 złotych rocznie, to niech ubogi i uczciwy rzezak p. Grünbaum przesiedzi się we więzieniu.

A potem pisał Ben Zwi w „Tyg. Żyd.“ z dnia 13 stycznia 1933 r.:

„Interpelowany przez nas w tej kwestji jeden z członków obecnego zarządu tarnowskiego kahału oświadczył nam, że oddano dzierżawę „krypki“ na rok 1933 p. Glotzerowi z tego powodu, ponieważ zaszedł do „przekonania“, że władza nadzorcza tego sobie życzy.

Teraz staje się zrozumiałem dla każdego z nas, dlaczego tarnowski kahał oddał p. Glotznerowi dzierżawę „krypki“ na rok 1933 nawet i bez przetargu. oraz i za kwotę o 12.000 zł. niższą, aniżeli „krypka“ ta w roku ubiegłym przyniosła tarnowskiej Gminie Wyznaniowej.

Słusznie też powiada starodawne przysłowie, że „ręka rękę myje“.

Pan Glotzner obiecuje — mniejsza o to, czy skutecznie — p. Drowi Kleinowi, że wykołata dlań u władz nadzorczych, by mógł nadal pozostać tymczasowym przewodniczącym tarnowskiego kahału, a w nagrodę za to otrzymuje p. Glotzner od tarnowskiego kahału „prezent“ we wysokości 12.000 zł., względnie dzierżawę krypki za kwotę o 12.000 zł. niższą, aniżeli za nią otrzymać było można“.

Co na to p. Dr Klein i p. Glotzner? Milczą.

A teraz skandal z wydzierżawieniem łaźni. W tym samym numerze „Tyg. Żyd.“ pisze Ben Zwi na ten temat:

„Tak bywało jednakowoż tylko dawniej, ale nie dzisiaj, bo na rok 1933 oddał p. Dr Klein dzierżawę tarnowskiej łaźni rytualnej p. Aronowi Leserowi za kwotę o 3000 zł. niższą, aniżeli chcieli dać inni oferenci i to mimo, że ci inni oferenci są ludźmi bardzo uczciwymi i porządnymi, którzy Gminie Żydowskiej jeszcze nigdy żadnej szkody nie wyrządzili, podczas gdy p. Aron Leser naraził już naszą Gminę Wyznaniową na dość dotkliwą stratę.

Tarnowski kahał nie wypłaca subwencyj sierotom, nie posiada funduszów ani na cele kulturalne, ani na wsparcie biednych i podupadłych, oraz bezrobotnych, ale rezygnuje za to z kwot we wysokości 15.000 zł. na korzyść pp. Izraela Glotznera i Arona Lesera“.

Tak oto rządzą w kahale ci, co wydzierżawiają krypkę i łaźnię i ci, co tę krypkę i łaźnię dzierżawią. A kto stoi na czele naszego kahału?

Oto p. Mechel Brand, najbliższy były współpracownik i zaufany p. Dra Kleina tak pisze w liście do redakcji naszego pisma, umieszczonym w numerze 45 z dnia 11 listopada 1932:

„Do P. T. Redakcji „Tygodnika Żydowskiego“ w Tarnowie.

W związku ze sprostowaniem p. Dra Kleina, wydrukowanem w Nrze 44 „Tygodnika Żydowskiego“, dotyczącem sprawy asesora rabinackiego p. Jakóba Kurza, oświadczam jako naoczny świadek, będący wówczas w kancelarji adwokackiej p. Dra Kleina, że odnośne doniesienie do władzy administracyjnej przeciw nominacji p. Jakóba Kurza na osesora rabinackiego konceptowane było w kancelarji pana Dra Kleina, a pismo to zaopatrzone było we własnoręczne podpisy pp. Chaima Aberdama, Wolfa Wechslera, Arona Rosenzweiga i Dra Kleina.

Sprostowanie pana Dra Kleina w „Tygodniku Żydowskim“ wywarło na mnie zatem zrozumiałe wrażenie.

Z wysokim szacunkiem **Mechel Brand**“.

A pan Dr Klein nawet tego nie zaprzeczył. A więc konceptowano w kancelarji p. Dra Kleina doniesienie do władzy administracyjnej przeciw nominacji p. Jakóba Kurza na asesora rabinackiego i pismo to p. Dr Klein również własnoręcznie podpisał.

No — i czy nie zasłużyło sobie żydostwo tarnowskie na to, by p. Dr Klein był przewodniczącym Tymczasowego Zarządu Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie?

Nie! Pan Dr Klein nie jest bezbronny. Kto w swojej kancelarji podpisuje doniesienie do władzy administracyjnej przeciw nominacji p. Jakóba Kurza na osesora rabinackiego, ten nie jest bezbronny.

Kradzieże. Zostali aresztowani i odstawieni do sądu Tadeusz Hanik z Tarnowa za kradzież z wozu, Józef Barnaś z Pogórskiej Woli i Jan Skóra z Tarnowa za kradzież rowerów.

Dział sportowy.

Mistrzostwa klasy A.

W ubiegłą niedzielę gościł Samson w Krakowie, gdzie rozegrał dalsze dwa spotkania o mistrzostwo kl. A i tak zawody **Samson—Hakoach** zakończyły się zwycięstwem Samsonu w stosunku 4 : 3, przyczem punkty dla Samsonu zdobyli: Seiden, „Gutek", Spielvogel i Gelbwachs.

W tym samym dniu odbyły się również w Krakowie zawody **Samson — Ż. T. S.**, zakończone identycznem zwycięstwem Samsonu w stosunku 4 : 3. Spotkania dla Samsonu wygrali: Seiden, „Gutek", Schmidt i Gross. Podkreślić należy wysokie zwycięstwo najmłodszego zawodnika Samsonu „Gutka", który w wysokim stosunku (21 : 8, 21 : 18) wygrał spotkanie ze znanym reprezentantem barw Krakowa Bojmanem, okazując grę dawno już w Krakowie niewidzianą i wzbudzając zachwyt licznie zebranej publiczności.

Po pierwszej serji rozgrywek prowadzi w mistrzostwie zdecydowanie Wisła, nie mając żadnej przegranej, przed Hagiborem, Samsonem i Makkabi, które walczyć będą o dalsze miejsca.

Mistrzostwa klasy B.

Również i te zawody wzbudziły duże zainteresowanie wśród klubów tutejszych i publiczności, ponieważ każda serja rozgrywek przynosi niespodzianki i klęski zdecydowanych faworytów.

Gwiazda-Stern — Jutrzenka. Po zwycięstwie nad Tarnovią spodziewano się ogólnie lekkiego zwycięstwa Jutrzenki, tymczasem „twarda" Gwiazda odebrała Jutrzence cenny punkt, wygrywając spotkanie w stosunku 4 : 3.

Gwiazda-Stern — Ż. M. S. Rozegrane w sobotę przed południem w lokalu Ż. M. S. zawody, zakończyły się katastrofalną klęską Gwiazdy w stosunku 7 : 0, przyczem zaznaczyć należy, że wynik ten był bezwzględnie za wysoki i Gwiazda zasłużyła przynajmniej na wygranie 3 spotkań.

Samson II. — Tarnovia. Spotkanie to wzbudziło ogromne zainteresowanie, gdyż wiedziano, że wynik tego spotkania zadecyduje o lokacie w tabeli. Zawody te, rozegrane w sali Sokoła I., zakończyły się zwycięstwem drugiego garnituru Samsonu w stosunku 4 : 3, przyczem podkreślić należy grę i zwycięstwo młodego zawodnika Samsonu „Siwka" nad rutynowanym Krawczykiem.

Tarnovia — Ż. M. S. I to spotkanie zakończyło się niespodzianie wysoką klęską ŻMS. w stosunku 5 : 2. Po ostatnich zwycięstwach ŻMS. i klęsce Tarnovii liczono na sukces ŻMS., a to tembardziej, że zawody te rozegrano w ich lokalu.

Jutrzenka — Lechja. Jutrzenka z łatwością pokonała słabego przeciwnika w stosunku 6 : 1.

Po pierwszej serji rozgrywek, w tabeli prowadzi zdecydowanie Samson II., nie przegrawszy dotychczas ani jednego spotkania, przed Tarnovią, Jutrzenką i Ż. M. S., którzy przegrali już po dwa zawody. Lechja w tych mistrzostwach spełnia tylko rolę dostarczycielki punktów.

Przy licznym udziale członków odbyło się w piątek dnia 20 b. m. odraczane już kilkakrotnie **Walne Zgromadzenie Ż. M. S.**, które wybrało następujące nowe władze klubowe: prezes Dr B. Speiser, wiceprezes W. Gutwirth, sekretarz E. Salpeter, skarbnik M. Gruschow. Członkowie zarządu: M. Spielman, A. Lis, M. Abend, M. Leser, Semel. — Wybitnie narodowo-żydowski charakter nowowybranych władz klubowych daje gwarancję, że klub ten zajmie obecnie inną zupełnie taktykę i że niebawem dojdzie do współpracy z drugim klubem narodowo - żydowskim w Tarnowie, czego z pewnością należy sobie życzyć.

Sala gimnastyczna Samsonu w szkole Barona Hirscha już w najbliższych dniach zostanie wykończona i oddana do dyspozycji członków. Prawdopodobnie już w najbliższym czasie zostaną uruchomione kursy gimnastyczne pod fachowem kierownictwem, na co czekają z utęsknieniem liczne rzesze młodzieży. **Jef.**

Kronika.

Ukonstytuowanie się komitetu lokalnego organizacji sjonistycznej. Pod przewodnictwem tow. Dra Chometa odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego komitetu lokalnego organizacji sjonistycznej. Komitet lokalny ukonstytuował się następująco: Dr Abraham Chomet (prezes), Dr Wolf Schenkel i Dr Wolf Mandel (wiceprezesi), Henryk Spielman i B. Kimel (sekretarze) i Szymon Reich (skarbnik). Referentami poszczególnych komisyj zostali wybrani: M. Dintenfass (komisja organizacyjna), Dr S. Goldberg (Żyd. Fundusz Narodowy), J. Neiger (komisja polityczna), Dr W. Schenkel (Keren Hajesod), M. Mann (kulturalna), Dr S. Spann (szeklowa), Dr A. Chomet (redakcja „Tygodnika Żydowskiego"), Dr H. Grünberg i J. Fas' (administracja „T. Ż.") i Mgr. J. Bienenstock (komisja młodzieży). Ze względu na późną porę odroczono wybór referentów pozostałych komisyj i członków tychże do następnego posiedzenia.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się we wtorek 31 stycznia o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się delegatów wszystkich organizacyj.

Przypomina się delegatom wszystkich organizacyj, że akcja puszkowa kończy się już z dniem 31 stycznia. Wszystkie listy, jak również wszelkie zaległości muszą być bezzwłocznie do tego terminu zwrócone.

Wieczór Bialika. W sobotę 28 bm. o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokalu klubu sjonistycznego Mickiewicza 6 „Wieczór Bialika" ze współudziałem prof. Szmulewicza z Krakowa. W programie oprócz mowy uroczystej deklamacje wzorowo wystudjowane i kwartet, który między innemi odegra fantazje na tle melodyj do wierszy Bialika.

Tarbut. W sobotę 28 bm. odbędzie się posiedzenie wydziału zaraz po „Wieczorze Bialika" w lokalu „Tygodnika Żydowskiego" ze współudziałem prof. Szmulewicza.

Oneg Szabat w bieżącym tygodniu nie odbędzie się z powodu „Wieczoru Bialika".

Z Bnej Sjonu. Poniedziałek 30 bm. — seminarjum historji sjonizmu.

Środa 1 lutego — seminarjum socjologji Żydów. Referuje tow. Dintenfass na temat: „Walk Żydów o równouprawnienie polityczne i kulturalną autonomję".

Wizo. We wtorek 31 bm. o godz. 4 popołudniu urządza Wizo XIV-ty podwieczorek towarzyski w klubie sjonistycznym ul. Mickiewicza 6. Referuje p. Dr Helena Ladner na temat: „Kobieta Indji". Wstęp wraz z garderobą 80 gr. Goście mile widziani.

Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej i gimnazjum Safa Berura donosi, że w sobotę dnia 28 bm. o godz. 6 wieczór odbędą się posiedzenia patronatów klasowych.

Komitet założycielski Żyd. Towarz. Krajozn. Oddział Tarnów zaprasza delegatów wszystkich organizacyj i ugrupowań młodzieży żydowskiej, jakoteż grono nauczycielskie na zebranie informacyjne. Zebranie odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 19 w lokalu Żyd. Bibl. Lud. (Sifrija Amamith). Na porządku dziennym: Wycieczka na Makabjadę i sprawy organizacyjne.

Hanka Ordonówna, niezrównana pieśniarka, która jest zjawiskiem nowoczesnej sztuki, zdumiewająca wszechstronnością interpretacji, zdobyła sobie od kilku lat na estradzie koncertowej wyjątkowe stanowisko, stwarza bowiem pełne podziwu istne poematy nastroju, charakterystyki i wyrazu. Zapowiedziany wieczór obejmie bogaty program, złożony z 16 piosenek, z uwzględnieniem pieśni żydowskiej, pełnej humoru, liryzmu i groteski. Bilety w księgarni Seidena.

„Mitn Strom". W sobotę 4 lutego zostanie odegraną w lokalu Hanoar Hacijoni popularna sztuka Sz. Asza „Mitn Strom" (Z prądem). Zespół składa się z czołowych sił amatorskich naszego miasta. Bliższe szczegóły w następnym numerze.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 13 bm. Władysław Michalik z Chojnika uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w ten sposób, że będąc w lesie przy ścinaniu drzewa, w chwili gdy drzewo spadało na ziemię został uderzony gałęziami, przyczem odniósł obrażenia cielesne, a dnia 14 bm. zmarł.

W ostatnich dniach dokonano włamania do magazynu składu wódek p. Schwanenfelda w Tarnowie i skradziono większą ilość wyrobów wódczanych. Policja jest na tropie sprawców, lecz nazwiska ich są trzymane w tajemnicy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.
Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.